

SŁAWOMIR RZEPczyński

## Z MIEROSŁAWSKIM „WOJOWAŁEM TROSZKĘ”

W liście do Konstancji Górskiej z początku 1880 r. Norwid napisał: „A Pani Konstancja gdzie wtedy była? – myślę, że w Warszawie, kiedy ja z ś.p. Mierosławskim wojowałem troszkę – i on końcem końców bił tych Prusaków, bez wojska, marszałków i bez Napoleona III-o” (PWsz X, 142). List dotyczy m.in. Norwidowego tłumaczenia *Boskiej komedii* Dantego, której fragmenty przekładał poeta podczas swego berlińskiego uwięzienia (koniec czerwca–koniec lipca 1846 r.<sup>1</sup>). Pytanie: „Gdzie Pani wtedy była?” odnosi się właśnie do tego czasu, ale niekoniecznie do czasu uwięzienia, raczej okresu, kiedy według wszelkiego prawdopodobieństwa poeta odwiedził Poznańskie. Nie wiadomo, czy spotkał wtedy „generała klęski”, jak piszą autorki *Kalendarium życia i twórczości Cypriana Norwida*, nie jest dokładnie znana trasa jego podróży, ani miejsca, które odwiedził<sup>2</sup>. Niemniej miał wówczas okazję odczuć atmosferę rodzącego się zrywu insurekcyjnego i być świadkiem oraz być może uczestnikiem toczących się przygotowań.

Zofia Trojanowiczowa sugeruje, że w 1846 r. pobyt Norwida w Wielkopolsce mógł mieć miejsce między początkiem tego roku a drugą połową czerwca<sup>3</sup>. Mierosławski przyjechał do Poznania z Paryża 31 grudnia 1845 r. 8 stycznia wyjechał do Krakowa, dokąd dotarł 12 stycznia i przebywał do 27 stycznia. 28 stycznia był już w Poznaniu, skąd 11 lutego wyjechał do podpoznańskich Świniar, gdzie 12 lutego został aresztowany na podstawie donosu hr. Henryka Ponińskiego<sup>4</sup>. Jeśli więc doszło do spotkania Norwida z Mierosławskim, to mogło to mieć

---

<sup>1</sup> Na temat berlińskiego uwięzienia Norwida zob.: Z. TROJANOWICZOWA, *Norwid w więzieniu berlińskim*, [w:] Z. TROJANOWICZOWA, *Romantyzm. Od poetyki do polityki*, wybór i red. A. Artwińska, J. Borowczyk, P. Śniedziewski, Kraków 2010, s. 191-213.

<sup>2</sup> Z. TROJANOWICZOWA, Z. DAMBEK, *Kalendarium życia i twórczości Cypriana Norwida*, Poznań 2007, t. I, s. 209.

<sup>3</sup> Z. TROJANOWICZOWA, *Na wielkopolskim tropie Norwida*, [w:] Z. TROJANOWICZOWA, *Romantyzm*, s. 163.

<sup>4</sup> Por. M. ŻYCHOWSKI, *Generał klęski Ludwik Mierosławski*, Warszawa 1965, s. 79-83.

miejsce pomiędzy początkiem stycznia a 12 lutego roku 1846. Czy doszło? Nie wiadomo. Gdzie mogło dojść? W Poznaniu (?) bądź gdzieś na trasie pomiędzy Poznaniem a Krakowem (Świniary?, Pudliszki?). Możliwe, że do spotkania doszło w jakimś dworku, w którym zatrzymał się Mierosławski na nocleg. Możliwe też, że jakąś część podróży odbyli wspólnie. Mierosławski poróżnował pod zmienionym nazwiskiem, być może Norwid także korzystał z fałszywych dokumentów<sup>5</sup>. Może do tego typu domysłów odnosi się określenie „wojowałem troszkę”. Mało prawdopodobne, abyśmy kiedyś wyjaśnili te wątpliwości.

Czy fraza „wojowałem troszkę” odnosi się do tego hipotetycznego spotkania? Też nie wiadomo, choć nie można tego wykluczyć. I czy takie spotkanie miałoby być jakimś wspólnym „wojowaniem”? „Wojowałem troszkę” nie musi oznaczać współdziałania w przygotowaniach poety do niedoszedłego powstania, może odnosić się do przeprowadzonej polemicznej rozmowy z generałem. Taką możliwość bierze też pod uwagę Trojanowiczowa, kiedy pisze: „Ze względu na niechętny stosunek Norwida do akcji Mierosławskiego można by je [określenie „wojowałem troszkę” – S.Rz.] zrozumieć jako polemikę z nim, jako przeciwstawienie się jego działalności”<sup>6</sup>. Jeśli wziąć pod uwagę taką możliwość, to do jakiegoś spotkania poety z generałem musiało jednak dojść. Chyba że w liście do Górskiej chodziło Norwidowi nie o osobę Mierosławskiego, ale o ideę insurekcyjną, której generał był ikoną<sup>7</sup>.

Adam Krechowiecki, charakteryzując w swej książce *O Cypryianie Norwidzie* poglądy polityczne poety, przytacza fragment dziennika Bohdana Zaleskiego, który w roku 1861 napisał:

Zastałem (w domu) Ludwika Mierosławskiego; mówiliśmy długo i poważnie o rzeczach krajowych. Został u nas na obiedzie. Zmierzchem nadeszli jeszcze Bronisław Zaleski i Cypryan Norwid. Przenieśliśmy się do mego apartamentu i dysputa formalna zaczęła się o przeszłości i przyszłości sprawy ojczyznej. Mierosławski tłumaczył się z czynionych mu zarzutów, poważniej niż ongi przed Branickim i z widocznym wzruszeniem. Bronisław nacierał śmiało i z wielkim taktem. Norwid i ja posiłkowaliśmy go gorącym spółczuciem. Anegdota Norwida

<sup>5</sup> Mierosławski podróżował jako Franciszek Szatkowski oraz jako Majewski (M. ŻYCHOWSKI, *Generał kłeski*, s. 80). Osobną kwestię stanowi sprawa paszportu Norwida, z którego korzystali Maksymilian Jatowt i Michał Sadowski; zob. Z. TROJANOWICZOWA, *Norwid w więzieniu berlińskim*, s. 191-213.

<sup>6</sup> Z. TROJANOWICZOWA, *Na wielkopolskim tropie*, s. 155.

<sup>7</sup> Autorki *Kalendarium* zauważają, że: „Być może w 1880 roku, kiedy Norwid, pisząc te słowa [„wojowałem troszkę” – S.Rz.], chciał wyrazić, że i on w tym okresie [...] walczył słowem, publikując m. in. *Pieśń społeczną czterech stron* czy *Promethidiona*, odniósł się też do rozgłosu i sympatii opinii publicznej, jaką cieszyli się oskarżeni w procesie [uczestników przygotowań do powstania 1846 roku w zaborze pruskim – S.Rz.]”, tamże, s. 271.

o Kościuszcze, jeśli prawdziwa, wielce piękna i budująca. Kościuszko przywdział sukmankę chłopską po wytrzymaniu mąk rozlicznych od szlachty i po zwyciężeniu pokus getsemańskich, z całą uroczystością religijną i t. d. Dysputa trwała do późnej nocy...<sup>8</sup>

Mierosławski, przebywając wówczas w Paryżu, zajęty był organizacją tam polskiej szkoły wojskowej i szkoły podchorążych we Włoszech<sup>9</sup>. Spór Bronisława Zaleskiego, stronnika obozu Czartoryskich, z Mierosławskim dotyczył zapewne wielu kwestii, ale wspomniana anegdota Norwida przywołuje problematykę udziału chłopstwa w walce narodowowyzwoleńczej oraz statusu włościan w przyszłej Polsce. Niejasne jest, któremu z adwersarzy „spółczuli” Norwid i Bohdan Zaleski, ale przytoczona przez Norwida anegdota raczej wskazuje na sympatyzowanie z Mierosławskim, który współtworzył wszakże program republikański i demokratyczny TDP, który to – nie bez zastrzeżeń – był Norwidowi bliski. Ale równocześnie można się spodziewać w tej rozmowie polemiki Norwida z Mierosławskim, jeśli chodzi o stosunek do arystokracji i o samą ideę insurekcyjną, której z kolei – jak wiadomo – Norwid był raczej przeciwny, tym bardziej że w tle rozmowy musiał pojawić się temat warszawskiej masakry z lutego 1861 r.<sup>10</sup>

We wrześniu 1861 r. Norwid napisał, jak to określił Gomulicki, „podsumowanie własnych obserwacji poczynionych w Poznańskim w czasie przygotowań do powstania 1846 r. oraz bezpośrednio po upadku powstania 1848 r., nakreślone na użytek Józefa Bohdana Zaleskiego” (PWsz VII, 645). Po ironicznym obrazie ówczesnej Europy, której poeta zarzucił zniżenie „wartości politycznej i moralnej”, wypadki poznańskie tak charakteryzuje:

Ruch poznański coraz to żywszy – pieniędzy nie ma – serio nie ma – żaden plac boju nie zrewidowany pierwej – ochotnik tak prowadzony, że rany okropniejsze niż w największych bitwach – kobiety przypinają gwiazdy wystrzyżone z papieru złożonego na rozpuszczone włosy i kluby zawiązują – szpitalów i sióstr szarych nie ma i ranni z lichych ran gniją śmiertelnie.

Prowincja Poznańska zyskuje dwa stopnie wyżej w dziejach i w rzeczywistości społecznej – dwóm zarówno winna one mężom. To jest: Królowi Pruskiemu, iż dał własność kmieciom, i Ludwikowi Mierosławskiemu, iż dał ludowi ostrogi. (PWsz VII, 58-59)

<sup>8</sup> Cyt. za: A. KRECHOWIECKI, *O Cypryanie Norwidzie. Próba charakterystyki*, Lwów 1909, t. II, s. 139.

<sup>9</sup> Por. M. ŻYCHOWSKI, *General kłęski*, s. 215-219.

<sup>10</sup> Por. G. HALKIEWICZ-SOJAK, *Norwid wobec idei insurekcyjnej – w świetle stanu badań*, „Studia Norwidiana” 33: 2015, s. 3-16, badaczka dąży do wyjaśnienia rozbieżności w ocenie przez badaczy stosunku Norwida do idei insurekcyjnej, wskazując na związanie myśli politycznej poety z kategoriami przeszłości i przyszłości oraz z bieżącymi wydarzeniami politycznymi.

Podczas rozmowy u Zaleskiego mógł więc Norwid wyrazić również swe poglądy przedstawione w *Poznańskim 1846-1848*, a więc kwestie słabego przygotowania do obu zrywów rewolucyjnych. „Wojowanie troszkę” z Mierosławskim z 1846 r., rozumiane jako polemika z generałem, musiało zatem dotyczyć „niewczesności” zrywu i zbędności szafowania krwią powstańców.

W roku 1863, najprawdopodobniej w marcu, jak podaje Gomulicki (VII 658), a więc już po wybuchu powstania styczniowego i jeszcze za dyktatury Mierosławskiego, Norwid napisał adresowaną do Augusta Cieszkowskiego notę polityczną zatytułowaną *Philolect*. Całość tekstu poświęcona jest ocenie polskich czasopism i potrzebie powołania polskiego dziennika z prawdziwego zdarzenia, natomiast bohaterami tekstu uczynił poeta margrabiego Wielopolskiego i Mierosławskiego, których podaje za przykład osób potępianych w „Dzienniku Poznańskim”. Stając w ich obronie, Norwid pisze, że pierwszy z nich „ani dla pieniędzy, ani dla stopnia nie służy” (PWsz VII, 128), drugi – „po Kościuszcze był pierwszym, który lud rolny do broni poruszył i który dziś istniejące powstanie przygotował z gruntu” (tamże). Źródeł krytyki obu doszukuje się w tym, że: „Oni mają moc przez nadużycie pewnych prawd, których patrioci polscy nie użyli” (PWsz VII, 129). Wielopolskiego broni poeta argumentem, że ma on świadomość potrzeby, niezależnie od okoliczności, ułożenia sobie stosunków z sąsiadem, jakim jest Rosja. Mierosławskiego – oprócz aktywności w przygotowaniu powstania – jego stosunkiem do „ludu rolnego”. Metafora „mocy przez nadużycie” ma swój retoryczny wydźwięk polegający na pozytywnym wskazaniu tego, co w kwestii narodowowyzwoleńczej jest według Norwida pomijane przez „oświeconych ludzi” polskiej polityki, przez „patriotów i przez najżyczliwiej gorących ludzi”. „Tak w dynamice – pisze – próżnia stawa się środkiem siły” (PWsz VII, 129).

Lapidarnie oceni Norwid Mierosławskiego jako autora *De la nationalité polonaise dans l'équilibre européenne* (1856) w swych uwagach *O broszurze „Polska i panslawizm”* dotyczących artykułu ogłoszonego bezimiennie (jak podaje Gomulicki przez Dionizję z Iwanowskich Poniatowską; PWsz VII, 671) na łamach „Przeglądu Poznańskiego” w 1857 r. Poeta, zarzuciwszy autorce, że nie uwzględniła tej książki w swym wywodzie, napisał o generale: „gminy organizm nad istotę narodu i kościelność onego wyniesie (a zacny patriota i zwycięski ochotnik, i niezłomny, cierpiący wygnanie trudne mąż!)” (PWsz VII, 187-188). Ta krótka wypowiedź zawiera zarówno uznanie dla osoby generała, jak i polemikę z wyrażonymi w książce poglądami dotyczącymi istoty organizmu polskiego, którego trzon widzi generał w demokratyczno-rewolucyjnym gminie. Zdecydowanie zabrakło Norwidowi w koncepcji przyszłego dyktatora powstania styczniowego odniesień do pojmowania narodu jako organizmu etniczno-

religijnego, która to koncepcja stanowi podstawę Norwidowskiego widzenia sprawy polskiej w kontekście ogólnoeuropejskim. Uwagi w tej wypowiedzi poety nie są jego głosem dotyczącym całości książki Mierosławskiego, więc nie można z niej wydobyć sądów polemicznych czy aprobatywnych wobec wyrażonych przez generała poglądów, choć bliskie zapewne były Norwidowi krytyczne wypowiedzi Mierosławskiego wobec idei panslawizmu, spostrzeżenia o roli Polski w reformowaniu ustroju Rosji, w budzeniu ducha ludu rosyjskiego, czy wreszcie – w demokratycznym gminowładztwie przyszłej Polski, choć i w tym zakresie zapewne Norwid polemicznie „wojowałby troszkę”, upominając się o tradycję i uszanowanie dla zasłużonych rodów. Być może pozytywnie też odniósłby się Norwid do projektu Mierosławskiego dotyczącego wykorzystania dyplomacji francuskiej Napoleona III w rozwiązaniu kwestii polskiej, co zbliżało ten projekt do dyplomatycznej działalności Hotelu Lambert.

W kwietniu 1856 r. skierował Norwid do Mierosławskiego list, w którym dziękuje mu za pożyczenie napisanej przez niego książki. Chodzi zapewne o wyżej wspomnianą pracę *De la nationalité polonaise...*<sup>11</sup>: „ciekawym był – pisze Norwid – pojęć Generała w tym kierunku, a kierunku, który mi jest serdecznie-poważnym” (DW XI, 57). List dotyczy w zasadzie jednej kwestii, encykliki papieża Grzegorza XVI *Cum primum* z 9 lipca 1832 r. potępiającej polski zryw niepodległościowy. Norwid, zwolennik „władzy prawowitej” oraz zasady prymatu biskupa Rzymu, staje w obronie papieża, winiąc polską dyplomację za brak starań o wyjaśnienie w kręgach watykańskich przyczyn wybuchu listopadowej insurekcji. Jego argumenty na ten temat wypełniają pierwszą część listu opatrzonego nagłówkiem z pytaniem „co jest?”. Głównym argumentem poety jest sprawa zaniedbania kontaktów Polski ze Stolicą Apostolską. Norwid podkreśla, że: „Skoro wszakże podano mu [papieżowi – S.Rz.] akta ostatnich czasów, okazało się, iż kardynałny ostatni stosunek *sejmu polskiego* (to jest głosu ducha narodu) ze Stolicą Apostolską był za Aleksandra ces[arza] rosyj[skie]go, kiedy, w kwestii *sakramentu małżeństwa, jedynie za poparciem i wolą Aleksandra Cesarza wszechstronne uprawnienie rozwodów nie nastąpiło*” (DW XI, 58). Druga część listu, podporządkowana nagłówkowi „co mi zdaje się być”, jest w swej istocie kontynuacją krytyki dyplomatycznego zaniechania. Polska „w całej robocie historycznych usług Rz[eczypospoliej] naszej w Chrześcijaństwie” kazała się „odgadywać”, zabrakło natomiast świadomości, że należy zadbać o to, by była „dobrze widoczna”. W takiej „propagandowej” czy, jak poeta pisze, „wulgaryzującej” dyplomacji nie o chwałę „osób czyniących”, ale chwałę Bożą chodzi. Pisząc te słowa w 1856 r., Norwid zarzut dyplomatycznego zaniechania aktuali-

<sup>11</sup> Tak też sugerują autorki *Kalendarium*, s. 622.

zuje do chwili obecnej, chcąc uświadomić Mierosławskiemu, jako człowiekowi czynu, potrzebę pracy intelektualnej nad stworzeniem warunków do zaistnienia czynu. Mamy tu zatem z jednej strony niewyrażony wprost zarzut oderwania się Mierosławskiego-demokraty od Stolicy Apostolskiej, z drugiej – wołanie o respektowanie w jego aktywności politycznej, żołnierza i wodza, działań dyplomatycznych<sup>12</sup>. W tym miejscu warto przypomnieć, że w kwietniu 1879 r. w liście do Bronisława Zaleskiego nazwał Norwid Mierosławskiego „agitatorem politycznym” (PWsz X, 130), nie mając zapewne na myśli jego talentu dyplomatycznego, raczej jego zdolności oratorskie jako współmówcy i – przede wszystkim – jako przemawiającego do tłumów trybuna, którego Władysław Mickiewicz nazwał „świergotliwym gadaczem”<sup>13</sup>.

Najciekawszy rozdział w odniesieniu do relacji Norwid–Mierosławski stanowią adresowane do generała dwie noty z roku 1863. Pierwsza z nich [*O konieczności presji moralnej*] pochodzi z końca maja i skierowana została do Mierosławskiego za pośrednictwem Józefa Bohdana Zaleskiego, bowiem były dyktator powstania styczniowego ukrywał się wówczas w Paryżu. Równolegle podobną notę kieruje poeta do Władysława Bentkowskiego. Gomulicki interpretuje wybór adresatów not w ten sposób, że pierwsza z nich, do Bentkowskiego, adresowana jest do przedstawiciela „myśli”, druga, do Mierosławskiego – do przedstawiciela „czynu” (PWsz VII, 659). Nota dla Bentkowskiego jest w istocie propozycją oddziaływania na Rosję za pośrednictwem „umysłowego organu”, a więc czasopisma powołanego przez Rząd Narodowy, które w swej treści wywierałoby moralną presję na „elementy składowe tego państwa”, zapobiegając „negatywnemu patriotyzmowi w państwie rosyjskim” (PWsz VII, 131). Do Mierosławskiego pisał, że walka wyzwolenicza nie może opierać się „na samych kosynierach”, bo wtedy „będzie mnóstwo pięknych epizodów i zniszczenie kraju – upadek heroiczny” (PWsz VII, 133). Konieczna jest wspomniana już w nocie do Bentkowskiego presja moralna skierowana za pośrednictwem organu prasowego „na każdy składowy element państwa z osobna” (tamże). Widząc w Mierosławskim człowieka „czynu”, upomina się poeta o aspekt propagandowo-dyplomatyczny działań wyzwoleniczych, o powiązanie działań militarnych z pracą polskiej inteligencji, za której godnego reprezentanta w nocie uznaje Franciszka Duchińskiego.

<sup>12</sup> Włodzimierz Toruń stwierdza, że argumentacja Norwida „nie wydaje się w pełni przekonująca” i że pocie bardziej chodziło „utwierdzenie samego autora tej wypowiedzi”; TENŻE, *Norwid o Niepodległej*, Lublin 2013, s. 184.

<sup>13</sup> W. MICKIEWICZ, *Emigracja polska 1860-1890*, Kraków 1908, s. 13.

W listopadzie kieruje Norwid do Mierosławskiego drugą notę [*Nota (z dziewięciu punktów)*] zawierającą konkretną propozycję działań dyplomatycznych na rzecz zwołania międzynarodowego kongresu militarnego, który przyznałby powstańcom polskim prawa „strony wojującej”, a więc równorzędne z regularną armią, oraz oceniłby metody stosowane przez armię carską wobec powstańców. Norwid dostrzega w powołaniu takiego kongresu szansę na moralną rewolucję w Europie, którą zapoczątkować powinni polscy publicyści. Jeżeli – pisze – upadły w Europie zakony militarne, kierujące się zasadami chrześcijańskimi, na ich miejscu pojawiły się armie, które „osadzają się na nagrodach, słowie-honoru i dyscyplinie” (PWsz VII, 149). W ten sposób wojna, którą – jak zauważa – dopuściło chrześcijaństwo, zamieniła się wspólnie w pojedynek bez sekundantów, a więc – w rozbój. Kreśli poeta projekt procedur („środków technicznych”), według których przebiegać ma proces oceny działań wojujących stron: od powołania „komisji redakcyjnej”, która redaguje stosowną notę wraz ze stosownymi załącznikami, po czym werdykt powinien zostać ogłoszony w „monitorach armii europejskiej”. Nie podaje poeta, czym miałyby taka procedura skutkować, chodzi mu zapewne o samą możliwość „ucywilizowania wojny” przez powołanie swego rodzaju trybunału międzynarodowego. Mierosławski nie był jedynym adresatem tej i pozostałych not Norwida; nieco zmienione wersje zaadresował też poeta do Karola Ruprechta i Władysława Zamoyskiego, a więc do przedstawiciela Rządu Narodowego i do dyplomaty z kręgu Hotelu Lambert. Jeśli dodamy do nich Władysława Bentkowskiego, mamy rejestr ważnych postaci z polskich kręgów decyzyjnych i opiniotwórczych, których Norwid stara się przekonać do umiędzynarodowienia sprawy polskiej, do uczynienia z polskich działań insurekcyjnych składnika szerszego procesu rewolucyjnych zmian w Europie opartych na chrześcijańskiej moralności. Zdawał sobie autor *Rzeczy o wolności słowa* sprawę z tego, że polski partykularyzm niepodległościowy, czy w wydaniu militarnym, czy w dyplomatycznym, nie może przynieść oczekiwanego skutku bez uwzględnienia realiów ówczesnej sytuacji politycznej, że sprawa polska nie powinna być oparta – jak pisał do Kraszewskiego – na „pretensji do istnienia”, ale na „prawie do istnienia” (PWsz IX, 92), to jest na uświadomieniu społeczności europejskiej nie tylko moralnego prawa Polaków do własnego państwa, ale także – prawa opartego na konieczności istnienia Polski, która w sposób istotny przyczynia się do moralnego przeobrażenia Europy i całej ludzkości<sup>14</sup>, przy czym propozycja powołania kongresu militarnego byłaby jednym z wkładów Polski w przeobrażenie świata. Jeśli swymi notami Norwid

<sup>14</sup> W wersji noty do Władysława Zamoyskiego Norwid napisał „Każdy naród powstający musi coś nowego przynieść, musi być w czymś koniecznym” (PWsz VII, 155).

z Mierosławskim „wojował troszkę”, to właśnie w celu rozszerzenia widzenia sprawy polskiej przez generała i – w pewnym sensie – przekształcenia go z przedstawiciela „czynu” w przedstawiciela „myśli i czynu”, z rycerza Polski w rycerza Europy i świata.

W 1856 r. napisał Norwid wiersz *Pokój*, który zadedykował dwóm generałom: Józefowi Wysockiemu i Ludwikowi Mierosławskiemu, zacytujmy go w całości:

### POKÓJ (WIERSZ)

*Generalowi Józefowi Wysockiemu  
i generalowi Ludwikowi Mierosławskiemu  
przypisuje autor  
1856*

Un homme obscur suivait la cour, nourri du pompeux espoir de découvrir un monde, il était triste dans la joie commune; il regardait avec indifférence et presque avec mépris une conquête qui semblait dépasser tous les désirs. Cet homme était Christophe Colomb.

Traduit de l'espagnol: *Histoire contemporaine du roi Ferdinand*

#### I

Lamp deszcz ognisty światu opowiada,  
Że pokój nastął – że wzięta Grenada,  
Że Maur ostatni, szablę zgiąwszy krzywą,  
W gotowe kajdan zamienia ogniwo;  
Że Ludzkość cała (bo Hiszpania cała),  
Co była winna pragnąć, doczekała!...

#### II

Lamp deszcz ognisty trwał i śmiechy trwały,  
A zapal owy tyle był namiętny:  
W Ludzkości całej (bo w Hiszpanii całej),  
Że – jeden tylko człowiek obojętny,  
Za dworem idąc, nie dzielił tej furii.

#### III

Był to niejaki Colomb... człek z Ligurii...

Pisałem 1856 r., 2 marca, w Paryżu (PWSz I, 238)

Wiersz nawiązuje do historycznego upadku Grenady 2 stycznia 1492 r., kiedy miasto zostało wyzwolone spod panowania muzułmanów przez chrześcijańskie wojska hiszpańskie. Powszechną radość ze zwycięstwa ilustruje Norwid deszczem fajerwerków („lamp ognistych”), które ogłaszają światu tytułowy pokój.



W radości tej nie uczestniczy tylko jeden „człek z Ligurii”, Krzysztof Kolumb, który jest – jak cytuje poeta w motcie – „smutny pośród ogólnej radości”. Wiktor Mikucki tłumaczy jego smutek tym, że przyszły odkrywca Ameryki był dla Norwida „ucieleśnieniem skrzywdzonego i odrzuconego geniuszu”<sup>15</sup> oraz jego umiejętnością spojrzenia na bieżące wydarzenia z szerszej, ogólnoludzkiej, światowej perspektywy, planował już bowiem śmiały czyn odkrycia Nowego Świata, do czego doszło w październiku 1492 r., a więc w kilka miesięcy po wyzwoleniu Grenady. Można więc przyjąć, że w osobie Kolumba Norwid przedstawił samego siebie jako obserwatora wydarzeń współczesnych, na które patrzy z uniwersalnej perspektywy i przeżywa gorycz niedoceny przez otoczenie. Czytany w perspektywie znaczeń przedstawionych wiersz prowokuje do wniosków ukierunkowanych na takie właśnie, uniwersalizujące sensy, które, adresowane do Mierosławskiego, są propozycją rozszerzenia jego optyki widzenia bieżących wydarzeń politycznych.

Datę umieszczoną pod wierszem należy jednak potraktować jako element znaczący i – jak sugerują komentatorzy liryku – uznać za element wprowadzający kontekst aktualizujący. 2 marca 1856 r. wiadomo już było, że wojna krymska dobiega końca i w Paryżu toczą się przygotowania do podpisania traktatu pokojowego, co nastąpiło 30 marca. Norwid – jak pamiętamy – o wybuchu wojny krymskiej usłyszał podczas pobytu w Ameryce i postanowił wówczas wrócić do Europy, by w jakiś sposób móc w niej uczestniczyć ze względu na wątek polski wpleciony w jej przebieg<sup>16</sup>. Wojna krymska dawała nadzieję na uwzględnienie sprawy polskiej w jej rozstrzygnięciu, co wynikać miało z działań dyplomatycznych środowisk emigracyjnych oraz z udziału Polaków po stronie koalicji antyrosyjskiej. Zarówno Hotel Lambert, jak i stronnictwo demokratyczne podjęły się misji utworzenia polskiej formacji walczącej u boku Turcji<sup>17</sup>. Jednak pomiędzy tymi ugrupowaniami doszło do kompetencyjnego sporu. Demokraci nie godzili się na zwierzchnictwo Czartoryskiego jako „naczelnika narodu”<sup>18</sup>, szybko też doszło do rozdzwieku między obu adresatami wiersza: Mierosławskim i Wysoc-

<sup>15</sup> W. MIKUCKI, *Komentarz polityczny do wydarzeń z wojny krymskiej w miniaturze dramatycznej „Teatr bez teatru” i wierszu „Pokój”*, [w:] *Trudny Norwid*, red. P. Chlebowski, Lublin 2013, s. 300.

<sup>16</sup> Por. W. WEINTRAUB, *Czy Ameryka była dla Norwida infernem?*, „Kultura” (Paryż) 4(1963), s. 43-44.

<sup>17</sup> Ze strony Hotelu Lambert misję tę realizował hr. Władysław Zamoyski, za strony demokratów – gen. Józef Wysocki.

<sup>18</sup> Jerzy Skowronek w monografii o Czartoryskim pisze, że Księżę Adam chciał być „naczelnikiem narodu na wzór Waszyngtona”, TENŻE, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994, s. 493.

kim. Jak pisze Marian Żychowski: „W czasie nieobecności Wysockiego zaczął sobie poczynać Mierosławski z Kołem i jego członkami w sposób arbitralny. Stwarza pozory «dwuwładzy», a faktycznie pragnie się Wysockiego pozbyć. [...] Mierosławski wykorzystuje jego imię do wszczęcia gier i rozgrywek politycznych, celem skupienia pod swoimi skrzydłami całej emigracji”<sup>19</sup>. Mamy zatem w kontekście wojny krymskiej dwie wojny w środowisku emigracyjnym, tworzące kontekst wiersza Norwida *Pokój*, którego macierzystym tłem jest mediacyjne nawoływanie do pokoju między zwaśnionymi stronami emigracyjnych sporów. Norwid w „Kolumbowy” sposób, a więc z intelektualnym dystansem, zwraca uwagę obu generałom, że to nie czas na „lamp deszcz ognisty”, bowiem paryski traktat pokojowy kończący wojnę krymską nie rozwiązał kwestii polskiej, więcej – skomplikował ją, bowiem usunął na plan dalszy z perspektywy europejskiej dyplomacji.

6 lutego 1864 r. w liście do Mariana Sokołowskiego pisał Norwid:

Ślicznie jest sarkać na Europę, że nie robi krucjaty – ślicznie – ale to na to trzeba było nie rozłamywać całości katolickiej albo humanitarnej na panteony narodów.

GDZIE DZIŚ PÓJDZIE PIOTR PUSTELNIK – DO KOGO?... do egoizmów narodowych, na które strzaskano całość humanitarną [...]. (PWsz IX, 129)

Wypowiedź ta następuje po krytycznym odniesieniu się poety do Mickiewicza, któremu odmawia autor listu miana poety narodowego, nazywając go wyłącznym, argumentując że: „Narodowy autor jest ten, w którego utworach naród jego zajmuje ten udział i tę część, jaką tenże naród zajmuje w dziejów-ludzkości rozwoju” (PWsz IX, 128). Wspomniana w liście krucjata to – jak zwykle się interpretować – odniesienie do Mickiewiczowskiego projektu krucjaty narodowej przewijającej się w jego twórczości od *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa*, przez prelekcje paryskie i działalność towianistyczną po zakończoną śmiercią wyprawę do Turcji. Janusz Ruszkowski w zakończeniu swej rozprawy *Adam Mickiewicz i ostanía krucjata. Studium romantycznego millenaryzmu*<sup>20</sup> sugeruje, że uwaga Norwida dotycząca krucjaty może odnosić się także do Mierosławskiego, który w przemówieniu *Do młodego pokolenia* wygłoszonym w 28. rocznicę powstania listopadowego wezwał młode pokolenie emigrantów do „dalszego pochodu ku Świętemu Grobowcowi Polski”. Generał w swej odezwie nawoływał:

<sup>19</sup> M. ŻYCHOWSKI, *Generał kłęski*, s. 197.

<sup>20</sup> J. RUSZKOWSKI, *Adam Mickiewicz i ostanía krucjata. Studium romantycznego millenaryzmu*, Wrocław 1996.

A wy, kmieciów Piastowych przewodnicy, o młodzi krzyżowa ponad ich czerniąwą płonąca, niby czarnej nocy ogniki nad szukanym Grobowcem Świętym, pamiętajcie, że ani przez ślepa swawolę, ani przez rachuby przemądre doń droga. Nie dojdziecie doń, o wrzaskliwe a bose, a bezzbrojne rzesze Piotra Pustelnika, przez lichwiarzy i lombardów po drodze sprzedane carowi bizantyńskiemu. Ani doń nie zawiodą was, o łatwowierni rycerze, zbyt ciekawe Baldwiny i Bohemondy, szukający bokami na tronach Edessy i Antiochii, czego tam Chrystus nie zgubił. Ale was doń zawiedzie, o karne pułki krzyżowe, prosto na przebój, przez wały saraceńskich trupów, Godfryd, co żadnej nie zostawi za sobą kasztelanii ani ordynacji, bo wszystkie na zbroje przetopi; Gotfryd, co i złote korony i laurowe odepchnie od zakrwawionego czoła, aby jedną tylko, klęcząc nad zdobytym Świętym Grobowca wyłomie, do piersi rozradowanej przycisnąć – jedną, cierniową!<sup>21</sup>

Godfrydem bynajmniej nie nazywa tu Mierosławski Mickiewicza, ale samego siebie. To on ma poprowadzić krucjatę młodych do świętej ojczyzny, by ją odzyskać i wskrzesić. Ruszkowski sugeruje ponadto, że w wypowiedzi generała Piotra Pustelnikiem miałyby być Mickiewicz, zaś Baldwinami i Bohemondami – Czartoryski i Władysław Zamoyski. Krucjata Mierosławskiego miałyby zatem być propozycją opozycyjną wobec polityki prowadzonej na emigracji przez towarzyszyków i zwolenników Hotelu Lambert. Norwid krytycznie odniósł się w liście do Sokołowskiego do stosunków panujących na emigracji oraz do sytuacji w kraju, który niegotowy w żaden sposób był do przyjęcia wyzwolenia (m.in. przez brak inteligencji mogącej przyjąć ciężar organizowania życia państwowego). Ruszkowski komentuje krytykę Norwida następująco:

Ale może w cytowanym liście Norwidowi chodziło nie o Mickiewicza, a np. o Mierosławskiego, którego kompromitujący udział w powstaniu styczniowym musiał mieć w pamięci? Może przedsięwzięcia w rodzaju krucjaty Mierosławskiego jawiły mu się jako karykatura idei Mickiewicza? I może uważał, że poeta ponosi odpowiedzialność za karykatury własnych idei?<sup>22</sup>

Można przyjąć, że Norwid krytykuje i Mickiewicza, któremu odmawia rangi poety uniwersalnego, traktując go jako poetę polskiego partykularyzmu, i Mierosławskiego, z którym – jakkolwiek to rozumieć – „wojował troszkę”, ale przede wszystkim – krytykuje samą ideę dziewiętnastowiecznej krucjaty i zgodziłby się zapewne ze swym oponentem Julianem Klaczką, który w *Katechizmie nierycerskim* z 1859 r. wyśmiał Mierosławskiego słowami: „tak nie przemawia żaden mąż publiczny, ani żaden wódz zastępów, a jeszcze mniej Gotfryd krzyżowiec, któremu w końcu (jeśli dobrze rozumiemy) p. Mierosławski czyni ten

---

<sup>21</sup> Cyt. za: tamże, s. 252.

<sup>22</sup> Tamże, s. 256.

niezasłużony i niezamierzony nigdy zaszczyt, że go do siebie raczy porównywać<sup>23</sup>. Tym bardziej że Mierosławski przeciwny był w swej mowie reformom społecznym i gospodarczym w kraju, zaś religijny aspekt krucjaty generała tak samo wydawał się Norwidowi bluźnierczy, jak Mickiewiczowskie idee towianistyczne.

Osobne miejsce ze względu na wagę problemu chciałbym poświęcić odpowiedzi Norwida na zredagowany przez Mierosławskiego projekt protestacji przeciwko księciu Czartoryskiemu. W listopadzie 1854 r. w liście do Józefa Łusakowskiego Norwid napisał:

[...] po przeczytaniu protestacji przeciw stronnictwu ks. Czartoryskiego, winienem Ci naprzód powiedzieć, że jej nie podpisuję. Następnie, jeżeli tego potrzeba będzie, proszę o załączenie Generałowi Mierosławskiemu wyjaśnienia, co chciałem i dlaczego?

1. *Protestacje* są aktami nierozłącznymi z słabością i bezsilnością – są *ostatnim* sposobem walczenia, pozostawionym dla zwalczonych, a nie walczących. Kiedy kto jest powalony i złamany i nic mu już w rzeczywistości nie zostaje, wtedy dopiero *protestować* mu wolno. W Sparcie na igrzyskach powalony na ziemię zapastnik, kiedy już tylko ręką mógł ruszyć, podnosił dwa palce i protestował – na tym się kończy – od tego się nie zaczyna.

2. Ponieważ zaś taka to jest wartość moralna *protestacji*, więc taka też ich praktyka, np. ks. Czartoryski niedawno, usuwając pretensje osobiste, prosi, ażeby podpisywano się, dając mu pełnomocnictwo działania „*li dla wyjarzmienia Polski*”. Teraz tak samo znowu żąda się podpisów na protestację przeciw niemu – a jutro może tymiż *indywidualnymi* środkami zaprotestuje Mikołaj amnestię. I wszystko razem może być równe sobie, dlatego, iż na ściśle nominalnych podpisach i indywidualnej krytyce oparte. (DW X, 531)

Protestację przeciwko Czartoryskiemu pt. *Oświadczenie emigrantów polskich* podpisano 10 listopada 1854 r.; została ona wydrukowana również przez Księcia jako *Okólnik* w celu podania do ogólnej wiadomości, „tym którzy nie podzielają jego gorąco patriotycznych pełnych miłości chrześcijańskiej uczuć, aby jego opinie i środki działania dostatecznie zgłębili”<sup>24</sup>. Protestacja Mierosławskiego jest oskarżeniem zarówno rodu Czartoryskich (autor używa określenia „Czartoryszczyzna”), jak i samego księcia Adama, zarzucając im „wynarodowienie i zdradę”: „złowroga ta rodzina z całym orszakiem swoim, nieprzerwanie wysługując się powodzeniom moskiewskim, sama ciągle wzrastała, na ruinach nadziei narodowych”. Wśród wielu zarzutów znajdują się oskarżenia o związki rodu z Katarzyną II i realizację jej interesów na szkodę narodu polskiego, o dążenia

<sup>23</sup> Cyt. za: tamże, s. 253.

<sup>24</sup> *Okólnik (w sprawie reorganizacji Towarzystwa Demokratycznego z Projektem protestacji przeciwko działaniu Czartoryszczyzny)*, <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/plain-content?id=57236> (dostęp: 16.10.2015).

do uczynienia z Polski „lennej prowincji carskiej”, o zdradę przez przystąpienie do Targowicy, o zmianę swej polityki pod wpływem niełaski ze strony cara Mikołaja, o działania przeciwko powstaniu listopadowemu (tu Mierosławski podkreśla negatywną rolę Władysława Zamoyskiego, który „rozbroił powstanie” przez to, że przywłaszczył część wojsk, by użyć ich do realizacji własnych interesów, wreszcie – o szkodliwą działalność dyplomatyczną po upadku powstania. Tekst swój kończy Mierosławski oskarżeniem polityki Hotelu Lambert najpierw o dążenie do rozproszenia polskiej emigracji, następnie o szerzenie wśród niej zepsucia moralnego, w końcu – o szkodliwą politykę związaną z organizacją legionu polskiego w Turcji oraz o wystawianie fałszywego obrazu dążeń polskiej emigracji i całego uciemionego narodu polskiego.

Norwid w liście do Łussakowskiego nie odnosi się bezpośrednio do zarzutów stawianych Księżciu przez Mierosławskiego, nie określa swego stosunku do dyplomatycznych działań Hotelu Lambert. Nie podjął poeta dyskusji z Mierosławskim. Nie odniósł się do zarzutów o prywatę, o dbanie o tylko o interesy rodowe, o zawłaszczanie Polski. Nie odniósł się do ambicji monarchistycznych, do działań dyplomatycznych pacyfikujących energię rewolucyjną, do oskarżenia Księżcia o przyczynienie się do stłumienia powstania listopadowego. Nie skomentował antydemokratyzmu i dążeń do odrodzenia i utrzymania politycznego ustroju Polski przedrozbiorowej. Nie podjął tematu odnoszącego się do angażowania polskich sił emigracyjnych w walki o niepolskie sprawy. Nie odniósł się wreszcie bezpośrednio do udziału Polaków w wojnie krymskiej. Ważniejsze było dla poety negatywne odniesienie do samej istoty protestacji jako narzędzia politycznej walki.

Norwid nie mógł podpisać protestacji Mierosławskiego, nie chciał stawiać siebie w pozycji przegranego-słabego. Ale nie o siebie samego mu chodziło, raczej o istotę, sens i kierunek działania polskiej emigracji. W następnym liście do Łussakowskiego (pisanym po 15 listopada 1854 r.) wyjaśnia adresatowi w kontekście usiłowań Mierosławskiego zreformowania polskiej polityki emigracyjnej, że „wszystkie narody wydały Emigrację *pasywne*” (DW X, 536). Pasywność, oprócz wewnętrznego rozłamania, przypisuje także, a może przede wszystkim, polskiej emigracji, którą stać co najwyżej na listy protestacyjne, zamiast na taką działalność, która utworzyłaby świadomość „prawa ludzkości”, rozpowszechniła to prawo i podporządkowała mu politykę polską wyprowadzoną „z uczucia ludzkości po polsku?” (DW X, 537).

\*\*\*

Kim był Mierosławski dla Norwida? „Powagą osobistą” – jak to ujął w rozprawce *O polskiej władzy prawowitej* (PWsz VII, 167), a więc osobą niewątpliwie ważną przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy wiąże się z miejscem, jakie generał zajmował w ówczesnym życiu społeczno-politycznym Polski i Europy. Był człowiekiem czynu, a więc militarystą obdarzonym kompetencjami do realizacji działań narodowo-wyzwoleńczych, wiedzą wojskową i zdolnościami przywódczo-strategicznymi. Potrafił powiązać walkę o niepodległość z koniecznością przeorganizowania społeczeństwa w taki sposób, by stało się społeczeństwem nowoczesnym, by wszystkie jego warstwy mogły stanowić jeden prężny organizm zdolny do odzyskania, uzyskania i utrzymania niepodległości (choć z konkretnymi propozycjami Mierosławskiego Norwid niekoniecznie się zgadzał). Drugi powód wynika z pierwszego i wiąże się z koniecznością połączenia energii czynu z energią myśli. Widział więc Norwid w Mierosławskim kogoś, kto zdolny byłby nie tylko do przeprowadzenia działań militarnych zgodnie z zasadami sztuki wojennej, ale także do złączenia tych działań ze sztuką dyplomacji oraz – użyjmy dzisiejszego terminu – propagandy. Namawiał go więc do wykorzystania publicystyki w celu kształtowania opinii publicznej zarówno wewnętrznej, w odniesieniu do przeobrażenia świadomości Polaków, jak i zewnętrznej – w odniesieniu do świadomości ogólnoeuropejskiej, którą podporządkowywał kategoriom uniwersalizmu chrześcijańskiego.

Mierosławski w obu przypadkach nie spełnił oczekiwań Norwida, dlatego poeta musiał z nim „wojować troszkę”.

#### BIBLIOGRAFIA

- HALKIEWICZ-SOJAK, G., *Norwid wobec idei insurekcyjnej – w świetle stanu badań*, „Studia Norwidiana” 33: 2015, s. 3-16.
- KRECHOWIECKI A., *O Cyprianie Norwidzie. Próba charakterystyki*, Lwów 1909.
- MICKIEWICZ W., *Emigracja polska 1860-1890*, Kraków 1908, s. 13.
- MIKUCKI W., *Komentarz polityczny do wydarzeń z wojny krymskiej w miniaturze dramatycznej „Teatr bez teatru” i wierszu „Pokój”*, [w:] *Trudny Norwid*, red. P. Chlebowski, Lublin 2013.
- Okólnik (w sprawie reorganizacji Towarzystwa Demokratycznego z Projektem pretestacji przeciwko działaniu Czartoryszczyzny)*, <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/plain-content?id=57236> (dostęp: 16.10.2015).
- RUSZKOWSKI J., *Adam Mickiewicz i ostania krucjata. Studium romantycznego millenaryzmu*, Wrocław 1996.
- SKOWRONEK J., *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994.
- TORUŃ W., *Norwid o Niepodległej*, Lublin 2013.

- TROJANOWICZOWA Z., DAMBEK Z., *Kalendarium życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I, Poznań 2007.
- TROJANOWICZOWA Z., *Na wielkopolskim tropie Norwida*, [w:] Z. TROJANOWICZOWA, *Romantyzm. Od poetyki do polityki*, wybór i red. A. Artwińska, J. Borowczyk, P. Śniedziewski, Kraków 2010, s. 147-190
- TROJANOWICZOWA Z., *Norwid w więzieniu berlińskim*, [w:] Z. TROJANOWICZOWA, *Romantyzm. Od poetyki do polityki*, wybór i red. A. Artwińska, J. Borowczyk, P. Śniedziewski, Kraków 2010, s. 191-213.
- WEINTRAUB W., *Czy Ameryka była dla Norwida infernem?*, „Kultura” (Paryż) 1963, nr 4, s. 43-44.
- ŻYCHOWSKI M., *General kłeski Ludwik Mierosławski*, Warszawa 1965.

## Z MIEROSŁAWSKIM „WOJOWAŁEM TROSZKĘ”

### S t r e s z c z e n i e

Artykuł poświęcony jest relacjom pomiędzy Cyprianem Norwidem a generałem Ludwikiem Mierosławskim, uczestnikiem powstań narodowych, dyktatorem powstania styczniowego, działaczem emigracyjnym. Autor przedstawia ich kontakty osobiste oraz opinie Norwida zawarte w jego twórczości literackiej, w listach i publicystyce. Opinie te były niejednoznaczne, oprócz akceptacji dla demokratycznych haseł głoszonych przez generała pojawiają się wypowiedzi krytyczne. Doceniając Mierosławskiego jako militarystę, człowieka czynu zdolnego do prowadzenia polityki zmierzającej do przeobrażenia świadomości społeczeństwa polskiego w świadomość umożliwiającą zbudowanie nowoczesnego państwa, poeta oczekiwał podporządkowania działalności Mierosławskiego nadrzędnej idei, która, wypływając z podstaw chrześcijańskich, wskazałaby drogę do odzyskania niepodległości. Domagał się od Mierosławskiego uznania prymatu myśli nad czynem, wykorzystania publicystyki do kształtowania opinii publicznej zarówno polskiej, jak i europejskiej, a także – działań zmierzających do zaniechania politycznych rozłamów w środowisku emigracyjnym.

**Słowa kluczowe:** Norwid; Mierosławski; romantyzm; walka narodowowyzwoleńcza; dyskurs polityczny.

## MY “LITTLE FIGHT” WITH MIEROSŁAWSKI

### S u m m a r y

The article is devoted to the relations between Cyprian Norwid and General Ludwik Mierosławski, a participant of national uprisings, the dictator of the January Uprising, and an activist in exile. The author presents their personal contacts and Norwid's opinions that appear in his literary work, letters and journalism. These opinions varied; as well as those endorsing the democratic slogans proclaimed by the general, there were critical statements. While appreciating General Mierosławski as a militarist—a man of action capable of implementing a policy intended to transform the mindset of the Polish public into the consciousness that would enable the building of a modern state—the poet expected that Mierosławski's activity would be subordinated to a superior idea, which, based on Christian foundations, would show the way to independence. He demanded that Mierosławski recognize the primacy of thought over action, that journalism be used to change the public opinion, both Polish and European, as well as calling for measures aimed at dismantling political barriers in the emigration community.

**Key words:** Norwid; Mierosławski; romanticism; the struggle for national liberation; political discourse.

SŁAWOMIR RZEPczyński – doktor hab., prof. Akademii Pomorskiej w Słupsku, redaktor naczelny czasopisma „Świat Tekstów. Rocznik Słupski”, opublikował m.in. *Krytyka literacka w twórczości Norwida. Próby ujęcia* (1998), *Biografia i tekst. Studia o Mickiewiczu i Norwidzie* (2004), *Wokół nawel „włoskich” Norwida* (2006), *O Norwidzie. Syntezy i zbliżenia* (2017); e-mail: slawrz@poczta.onet.pl.